

Wnioski te pozostają w ścisłym związku z rozwojem gospodarczym i społecznym prowincji i w nim znajdują swe uzasadnienie. Pokazują one, w jak wysokiej mierze lokalne, zachodniopomorskie instytucje polityczne, w powiązaniu z lokalną bazą społeczno-gospodarczą oddziaływały na specyficzny rozwój Pomorza, przyczyniając się do jego gospodarczego i kulturalnego zacofania. Niewątpliwie w zachodnich prowincjach monarchii pruskiej te same instytucje polityczne wywierały odmienny wpływ na ich rozwój.

Wracając jeszcze do myśli wyrażonej we wstępie do niniejszej recenzji należy podkreślić, że badania prof. Wielopolskiego mają zarówno doniosłe znaczenie dla pełniejszego rozumienia procesu historycznego na Pomorzu Zachodnim w XIX w., jak również stanowią dowód, jak bardzo mogą być celowe i naukowo płodne pogłębione regionalne badania ustrojowe, dotyczące dziejów ustroju jednej dzielnicy czy jednej prowincji — i to w ramach nie tylko państwa feudalnego, lecz również państwa nowożytnego.

MICHAŁ SZCHANIECKI (Poznań)

Michał Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od Reformy Kołłątajowskiej do końca XIX stulecia*. Kraków 1964, ss. 500.

Wśród licznych monografii wydanych przez Uniwersytet Jagielloński z okazji rocznicy 600-lecia jego istnienia imponująco przedstawia się praca M. Patkaniowskiego. Dotyczy ona wprawdzie dziejów jednego (tylko) wydziału tej najstarszej polskiej uczelni, ale gruntownością i starannością opracowania stanowić może wzór dla wszystkich tego rodzaju prac.

Oparł się autor przy pisaniu tego dzieła na materiałach źródłowych znajdujących się w Archiwum UJ, materiałach archiwalnych austriackiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty, znajdujących się w AGAD w Warszawie, dotyczących głównie okresu od 1849 do 1870 r., a wreszcie na nie publikowanych pamiętnikach profesorów tego wydziału. Wykorzystane też zostały wszystkie drukowane materiały źródłowe, jakie w tym czasie się ukazywały. Przede wszystkim chodzi tu o coroczne „Sprawozdania rektorskie” wydawane począwszy od 1877 r., a od roku akademickiego 1890/91 nazywano stale „Kroniką uniwersytecką”. W sposób nader skrupulatny wykorzystana została literatura przedmiotu.

Sięgnięcie do materiału archiwalnego i dokładne jego przepracowanie pozwoliło wydobyć nie tylko całe bogactwo problematyki związanej z dziejami wydziału, ale również przedstawić ją w sposób niezwykle jasny i żywy. Podkreślić to trzeba z uznaniem zaraz na wstępie, gdyż rzadko spotyka się, by praca obejmująca tak wydawałoby się suche zagadnienia pisana była tak barwnie. Jest to niewątpliwa zasługa autora i jego walorów pisarskich, ale trzeba i to jeszcze podkreślić, że dużą rolę odegrała trafnie obrana metoda pracy.

Autor stanął wobec trudnego zagadnienia przy przedstawianiu dziejów wydziału w tak długim okresie czasu. Z szerokiej problematyki należało wybrać te zagadnienia, które by ukazywały kierunki rozwoju zarówno w określonych ramach czasowych, jak też w określonej sytuacji politycznej. Nie można bowiem było postawić sobie za cel objęcia w pracy całokształtu zagadnień organizacyjnych, naukowych, dydaktycznych i politycznych. Z tych wymienionych tu zagadnień słusznie pominął M. Patkaniowski szczegółowe przedstawienie historii nauki prawa na krakowskim uniwersytecie, pozostawiając to do opracowania znawcom z poszczególnych dyscyplin. Dał jednak skondensowany obraz najważniejszych kierunków i prądów, przejawiających się we wszystkich dyscyplinach prawnych uprawia-

nych na wydziale. Scharakteryzował też w sposób bardzo syntetyczny twórczość naukową poszczególnych członków wydziału. Bez tego, jak słusznie pisze, „obraz dziejów wydziału byłby tylko pustym schematem”.

Zachowanie właściwych proporcji w ukazaniu zasad organizacyjnych, twórczości naukowej oraz zagadnienia nauczania, przy uwzględnieniu sytuacji politycznej, która miała wpływ na kierunki działania wydziału, składa się na zalety pracy o których już wspominałem.

Autor podzielił pracę na osiem rozdziałów. Kryterium tego podziału widział piszący w zmianach, jakie zachodziły w organizacji wydziału, przy uwzględnieniu tych wszystkich elementów, o których wspominałem już wyżej. Otrzymujemy więc w rozdziale pierwszym stan wydziału prawa u progu reformy kołłątajowskiej. Reforma Kołłątaja ukazana została w rozdziale drugim. Dalsze trzy następne rozdziały omawiają sytuację na wydziale pod rządami austriackimi, w okresie Księstwa Warszawskiego w Wolnym Mieście Krakowie i w czasie Wiosny Ludów. Dwa ostatnie rozdziały omawiają położenie wydziału w latach 1849—1870 w okresie reakcji i germanizacji, a wreszcie w latach rozwoju i świetności, przypadających na lata 1870—1900.

Ukazanie stanu wydziału przed reformą kołłątajowską stanowiło punkt wyjścia do dalszych rozważań autora. Nieodłącznie wiązał się on z ówczesną sytuacją szlacheckiej Rzeczypospolitej. Dalsze kierunki i zamierzenia związane z jego reformą zarówno gdy chodzi o charakter naukowy, jak i organizację miały na celu przygotowanie odpowiedniej kadry fachowców dla objęcia różnych stanowisk w państwie. Zapoczątkowana w 1770 r. reforma nie pozwoliła zrealizować tych zamierzeń w całej pełni. Kolejne rozbiory i całkowity upadek Rzeczypospolitej stanął temu na przeszkodzie. Tym niemniej to co zostało przeprowadzone na Akademii Krakowskiej, w wielu wypadkach sama koncepcja reformy, ugruntowało jej podstawy i początkowy kierunek działania już w okresie zaboru austriackiego. Przede wszystkim chodziło tu o wprowadzenie wykładów prawa krajowego, właściwe przygotowanie kadr naukowych oraz unowocześnienie programu studiów. Utrata niepodległego bytu przyniosła stopniowy upadek wydziału prawa. Dążenie do jego zgermanizowania uwidacznia się nie tylko w podporządkowaniu uczelni władzom administracyjnym, narzuceniu wiedeńskich wzorów organizacyjnych, likwidacji katedr prawa krajowego i wprowadzeniu przedmiotów ściśle związanych z ustrojem absolutnym, jak np. „Umiejętności politycznych”, ale przede wszystkim w narzuceniu nowych profesorów — Niemców, którzy w dodatku nie odznaczali się wybitnymi talentami. Profesorowie ci przeważnie zatrudnieni byli również w administracji lub sądownictwie. Wydział prawa miał kształcić przede wszystkim lojalnych urzędników dla potrzeb absolutnej monarchii.

Aż do chwili włączenia Galicji Zachodniej wraz z Krakowem do Księstwa Warszawskiego przeżywał uniwersytet, a wraz z nim i wydział prawa, okres upadku. Zaważyło to na jego losach w czasach Księstwa. Wprawdzie początkowo starano się nawiązać do organizacji z okresu pierwszej reformy kołłątajowskiej, ale już nie można było zerwać z pewnymi urządzeniami z czasów austriackich. Ponadto do roku 1809 germanizacja Uniwersytetu postąpiła tak daleko, że po odejściu profesorów Niemców nie było kim obsadzać katedr. W lepszej nieco sytuacji znalazł się wydział prawa, gdzie obok nielicznej grupy profesorów Polaków przywrócono dotychczasowych emerytów, którzy jednak krótko pełnili swe funkcje. W tej sytuacji katedry obsadzone zostały profesorami młodymi, co do których można było sądzić, że rozwijają żywą twórczość naukową. Tak jednak nie było. M. Patkaniowski pisze tylko, że „wszyscy profesorowie prawa trudnili się równocześnie adwokaturą” (s. 155), a w przypisie (186) na tej samej stronie dodaje, że „zbytne zaabsorbowanie adwokaturą, ze szkodą dla działalności naukowej i dy-

daktycznej, wytyka im w swych pamiętnikach Fryderyk Hechel". Zwracam uwagę na ten fakt tylko dlatego, że formę posługiwania się opiniami współczesnych o wydziale, jego pracownikach, ich działalności naukowej, dydaktycznej czy wreszcie politycznej przyjął autor w całym swoim dziele. Być może tego rodzaju opinia czy krytyka najlepiej może oddać ostrość spojrzenia zarówno ludzi stojących na uboczu od spraw uczelni, jak i wewnątrz niej działających, i w ten sposób autor pragnął zachować bezstronną postawę. Samo jednak jej przytoczenie świadczy, że M. Patkaniowski nie zajmuje postawy panegirysty. Trzeba jeszcze podkreślić, iż autor przytacza oceny i sądy w wielu wypadkach bardzo krytyczne, ujemne, często wręcz drastyczne, cpierając się na sądach współczesnych. W ten więc sposób pragnął M. Patkaniowski ukazać działalność wydziału w najszerszym wachlarzu opinii i sądów, a jego pracowników nie tylko w ramach samej uczelni.

Wyodrębnienie rozdziału V, obejmującego okres lat 1815—1849, i przyjęcie daty końcowej podyktowane było, jak to na wstępie autor zaznaczył, nie względami natury politycznej, a istotnymi zmianami, jakie zaszły w organizacji wydziału. Do tego bowiem roku, tj. 1849, mimo wcześniejszego wcielenia Krakowa do Austrii uniwersytet działał na tych samych zasadach.

W tych 34 latach Uniwersytet przeżył 6 zmian statutu, które nie tylko nie przyczyniły się do stabilizacji, ale ograniczały stopniowo jego autonomię i możliwość swobodnego rozwoju. Okres ten przypadł na czasy wzmózonej reakcji w państwach, które stanowiły mocarstwa opiekuńcze Wolnego Miasta Krakowa. Zaostrzała się więc kontrola i ingerencja dworów opiekuńczych w sprawy uczelni.

Rozbudowa wydziału gdy chodzi o liczbę katedr nastąpiła po wcieleniu w 1847 r. do Austrii, przy równoczesnym narzuceniu obcych suplementów, reprezentujących tendencje germanizacyjne. Opuścili oni w 1848 roku Kraków, a ich miejsce obsadzał wydział swymi kandydatami, wprawdzie nie zawsze najlepszymi, ale w ten sposób przywrócona została polskość wydziału. Nowi profesorowie przechodzili z praktyki, z reguły z sądownictwa lub adwokatury, nie zrywając z nią po przejściu do pracy na wydziale, mimo zakazów umieszczonych w statutach uniwersyteckich. Miało to wpływ na dorobek naukowy wydziału prawa w tym czasie, który nie był wielki. Jedynie działalność naukowa i wydawnicza Antoniego Zygmunta Helcla, a w szczególności zapoczątkowane przez niego Starodawne Prawa Polskiego Pomniki zachowały niezaprzeczną wartość.

Twierdzi jednak słusznie autor w zakończeniu tego rozdziału, że wprawdzie krakowski wydział prawa w ówczesnej sytuacji politycznej nie odegrał większej roli w dziejach kultury polskiej, kiedy jednak zamknięty został świetny uniwersytet wileński i młody uniwersytet warszawski, wydział krakowski pozostał jedyną utrzymującą ciągłość uczelnią.

Od 1849 r. wypadło działać uczelni krakowskiej w czasie nawrotu rządów absolutnych, centralizmu i biurokratyzmu, do którego dołączyła się jeszcze nienawiść do polskości. W tej sytuacji Uniwersytet podporządkowany został najściślej władzom centralnym, których głównym zadaniem było zrównanie z innymi uniwersytetami monarchii, poddanie surowej kontroli i usunięcie resztek odrębności. Wydział miał być szkołą zawodowego kształcenia prawników.

Wiele miejsca poświęcił autor rozpatrywaniu działalności władz austriackich w tym właśnie kierunku oraz stanowisku wydziału, który walczył z germanizacyjnym naporem. Dwudziestoletni okres w życiu wydziału to okres głębokiego upadku, celowego niszczenia, ale równocześnie zaciętej walki, która doprowadziła do pełnej repolonizacji wydziału w 1870 r.

Germanizacja następowała nie tylko wskutek wprowadzenia języka niemieckiego jako języka wykładowego, z wyjątkiem prawa polskiego i francuskiego, ale również przez nasyłanie profesorów Niemców lub zniemczonych Czechów.

Warto tu zaznaczyć, że wprowadzony w 1848 r. system habilitacji znalazł dość późne zastosowanie w Krakowie, co łączyło się dopiero z odzyskaniem częściowej autonomii.

W sytuacji stałej zmienności i płynności składu profesorów, wobec narzucaniu na te stanowiska osób dobieranych nie pod kątem naukowym ale politycznym, przy równoczesnym usuwaniu najwybitniejszych profesorów polskich oraz częstych zmian organizacyjnych nie mógł pozostawić wydział prawa dzieł o większej trwałości naukowej. Wyróżniają się już jednak takie nazwiska profesorów, jak J. Zielenacki, P. Burzyński, a rozpoczynał w tym czasie swą karierę naukową Fr. Zoll.

Lata rozwoju i świetności uniwersytetu i wydziału prawa przypadają na okres po 1870 r. Przyczyną tego było spolszczenie uczelni oraz wcześniejsze już przywrócenie jej autonomii, która pełne rezultaty przyniosła po wspomnianej tu dacie.

Wiele też miejsca w swej pracy poświęcił autor temu właśnie okresowi. Konieczność tę narzucał rozwój wydziału zarówno pod względem liczebności grona nauczającego, jak i liczby katedr, liczby studentów, a wreszcie wybitnej twórczości naukowej. Starał się także M. Patkaniowski nakreślić sylwetki naukowe profesorów, ich polityczną działalność oraz oblicze polityczne wydziału i uczelni. Znalazło się tu też miejsce na zestawienie liczby habilitacji (w ciągu 30 lat wszczęto 40 przewodów, z tego tylko 5 nie doprowadziło do pozytywnego rezultatu), co świadczyło najlepiej o prężności wydziału. Trudno tu, jak już podkreślałem na wstępie, wskazać na całe bogactwo problematyki, którą daje w swej pracy M. Patkaniowski. Podczas jej czytania nasuwa się szereg skojarzeń i refleksji. Historia wydziału prawa, doświadczenia jakie zdobyto w wieloletniej pracy w różnych warunkach politycznych, systemach ustrojowych, zasady kształcenia kadry naukowej, łączenia zajęć uniwersyteckich z pracą zawodową, kierunki badawcze, wszystko to daje okazję do porównań i wyciągania wniosków przydatnych i dzisiaj.

JAN WĄSICKI (Poznań)

*Annali Di Storia Del Diritto*, tomy V—VI (1961–62), Milano 1962, ss. 406.

Pierwsze tomy włoskich „Roczników historii prawa” były recenzowane w CPH w 1964 r. (t. XVII, zesz. 1, s. 391 i n.). Obecnie zajmujemy się omówieniem dwóch następnych tomów za lata 1961–62, wydanych łącznie w jednym woluminie.

Jak to można było obserwować w poprzednich rocznikach, przeważa i teraz tematyka romanistyczna i mediewistyczna, ale reprezentowana jest także historia prawa włoskiego w XIX wieku.

I. Prawo rzymskie. Problemów metodologicznych romanistyki dotyczy obszerna rozprawa Giovanniego Pugliese (*Orientamenti e problemi attuali nello studio delle fonti romane*, *Annali*, t. V—VI, s. 71—111), który dokonuje przeglądu pewnych osiągnięć nauki prawa rzymskiego w ostatnim czterdziestolecu w zakresie historii źródeł. Za szczególnie ważne uważa przy tym nie tyle odkrycie nowych tekstów źródłowych, ile inowacje w samej metodzie ich badania. Wobec kryzysu badań interpolacyjnych zwraca uwagę na szczególną wartość nowych badań, polegających przede wszystkim na porównywaniu tekstów justyniańskich z wcześniejszymi, tj. poklasycznymi. W związku z tym porusza zagadnienie prawa „wulgarne” i podważa reprezentowany dotąd przez wielu romanistów pogląd, jakoby prawo „wulgarne” było prawem niższych warstw społecznych. W szczegółowych wywodach przytacza różne poglądy wybitnych romanistów, od dawnych (Riccobono, Albertario) do najnowszych (Arangio-Ruiz, Volterra, Kaser, Wieacker, Amelotti).